

SEKRET FIREWALKINGU.

CZYLI DLACZEGO MOŻLIWE JEST CHODZENIE PO ROZŻARZONYCH WĘGLACH?

WWW.SPACERPOOGNIU.COM

© www.spacerpoogniu.com Warszawa 2009 (tłumaczenie i adaptacja tekstu oryginalnego:
Wojciech Glanc).

Na podstawie oficjalnych publikacji www.firewalking.com

WSTĘP.

PONAD 3 MILIONY LUDZI BRAŁO UDZIAŁ W FIREWALKINGU.

Poznanie sekretu firewalkingu może zmienić na lepsze całe Twoje życie! Nawet, jeśli nie robiłeś tego nigdy, spacer po rozżarzonych węglach może wzmocnić Twój wewnętrzny potencjał (zwany popularnie na zachodzie „Personal Power”) i Twoje zdrowie. Dlaczego? Ponieważ firewalking demonstruje, jak Twoje myśli wpływają na wszystko to, co dzieje się w Twoim życiu. Myśli wpływają na chemię Twojego mózgu i to wpływa na zmiany chemiczne w Twoim ciele. Dla przykładu podobnie dzieje się, gdy masz fantazje seksualne. Firewalkerzy, czyli ludzie spacerujący po ogniu, są uczeni zwracania szczególnej uwagi na swoje myśli, ponieważ to właśnie myśli są „cegielkami”, z których budujemy naszą wewnętrzną rzeczywistość. Ludzie myślący „pozytywnie” żyją w zupełnie innym „chemicznym stanie” ciała i umysłu niż ci, którzy myślą negatywnie. Ludzie, którzy myślą pozytywnie, dostarczają swojemu organizmowi i systemowi immunologicznemu mniej stresu i rezultat tego powinien być oczywisty. Wszyscy bowiem wiemy, że większość chorób powstaje właśnie dzięki stresowi...

Tolly Burkan, założyciel stowarzyszenia FIRE, (którego certyfikat posiada Wojciech Glanc), od 1977 roku prowadzi badania związane z firewalkingiem i jest uznawanym za największy międzynarodowy autorytet w tej dziedzinie. Dzięki jego pracy kultura firewalkingu w USA osiągnęła szczyty. Nigdy bowiem wcześniej tak wielu zwykłych ludzi nie miało możliwości wzięcia udziału w tym starożytnym rytuale, który był zarezerwowany przez tysiąclecia dla wąskiej grupy „wtajemniczonych”. Hipotezy Tolly Burkana, dotyczące fenomenu firewalkingu, ewoluowały i pozwoliły na publikację jego własnej, (opartej na doświadczeniu) teorii związanej z pytaniem, dlaczego ludzie nie parzą się, gdy spacerują po rozżarzonych do czerwoności węglach... Jego teoria jest całkowicie odmienna od wszystkich innych (opartych na domniemaniach a nie doświadczeniu i statystykach). Każda inna teoria ma „słabe punkty”.

OBALONE TEORIE.

TEORIA EFEKTU LEIDENFROSTA.

Jedną ze znanych teorii dotyczących tematu możliwości „bezpiecznego” chodzenia po rozżarzonych węglach opierała się na tzw. Efekcie Leidenfrosta. Wielu fizyków sugerowało, że wilgoć na stopach tworzy pewną ochronną barierę pomiędzy skórą a rozżarzonymi węglami. Doszukiwano się pewnej analogii pomiędzy firewalkingiem a polizaniem palca i dotykaniem rozgrzanego żelazka, gdy chcemy „bezpiecznie” sprawdzić, czy jest już odpowiednio nagrzane. Jeśli żelazko jest już odpowiednio nagrzane, powoduje gwałtowne wyparowywanie warstwy wilgoci z czubka palca i palec jest nieomal „samoistnie” odepchnięty od źródła ciepła przez wytworzone ciśnienie pary. To właśnie nazywa się Efektem Leidenfrosta, (od nazwiska człowieka, który jako pierwszy opisał takie zjawisko).

Efekt Leidenfrosta może być także obserwowany, gdy np. wylejemy kilka kropli wody na rozgrzaną suchą patelnię. Jeśli patelnia jest wystarczająco dobrze rozgrzana, krople wody zaczną podskakiwać i tańczyć, ponieważ wysoka temperatura powoduje, że dolne partie kropli wody wyparowują, zanim woda dotknie powierzchni patelni a ciśnienie pary powoduje odepchnięcie kropli wody. W ten sposób kropla nigdy bezpośrednio nie dotyka patelni.

Pewien fizyk, Jearl Walker, był tak przekonany o doskonałości tej teorii, że całkowicie wierzył, iż niemożliwe jest poparzenie się podczas chodzenia po rozżarzonych węglach. Po kilkunastu nieudanych próbach spaceru po ogniu (zakończonych poważnymi poparzeniami), stracił swoją „wiarę” w teorię. Tolly Burkan na początku swoich poszukiwań widział przypadki poparzeń podczas firewalkingu i tym samym także odrzucił teorię bazującą na Efekcie Leidenfrosta. Gdyby bowiem teoria ta była trafna, nigdy nie dochodziłoby do poparzeń i każdy bez odpowiedniego przygotowania byłby w stanie to robić, podobnie jak z przykładaniem palca do żelazka. Ale tak jednak nie jest i Efekt Leidenfrosta nie wchodzi tutaj w rachubę.

TEORIA KONDUKTYWNOŚCI.

Innym proponowanym przez fizyków wytłumaczeniem zjawiska firewalkingu była „Teoria Konduktywności”. Analogią używaną do zilustrowania tej teorii było sięganie do rozgrzanego pieca i wyciąganie z niego rozgrzanego ciasta. Temperatura powietrza w piecu jest taka sama jak temperatura powierzchni blachy piekarnika i każdy może włożyć nieosłoniętą niczym rękę do środka bez poparzenia się. Jednakże gdybyś złapał gołą ręką blachę, to skończyłoby się to poparzeniem. Przyczyną tego zjawiska jest to, że powietrze jest kiepskim przewodnikiem ciepła, podczas gdy blacha piekarnika jest o wiele lepszym przewodnikiem. Fizycy teoretyzowali, że rozgrzane do czerwoności węgle są kiepskim przewodnikiem i dlatego stopy firewalkerów nie ulegają poparzeniu się na „ognistym łożu”, bez względu na temperaturę.

W 1994 roku, fizyk o nazwisku Bernard Leikind odwiedził Instytut Firewalkingu (Firewalking Institute) i starał się wręcz dramatycznie zilustrować powyższą teorię poprzez przyczepianie dwóch kawałków mięsistego steku do swych stóp i spacerowanie w takim „obuwii” po „ognistym łożu”, podczas gdy The Discovery Channel filmowało to wydarzenie. Kawałki steku wydawały się nienaruszone przez gorące węgle... Następnie fizyk włożył metalowy grill w żar i kiedy grill nagrzał się do czerwoności, położył na nim te same kawałki steku, które natychmiast zostały przypieczone. Fizyk uważał, że stan umysłu nie ma nic wspólnego z firewalkingiem i, że jego eksperyment wystarczająco tego dowiódł... Podkreślał, że nie byłoby możliwe dla człowieka, by

spacerował po rozgrzanym grillu bez poparzenia się.

Gdy tylko wypowiedział te słowa, jeden z członków Firewalking Institute przespacerował się po rozgrzanym do czerwoności grillu bez poparzenia się! Grill był rozgrzany do czerwoności, waga ludzi, którzy po nim spacerowali powodowała, że się wyginał pod ich ciężarem. Pozostały na nim odciski ich stóp... Do dzisiaj ów grill znajduje się w Instytucie Firewalkingu jako dowód, że teoria konduktywności nie ma tutaj żadnego zastosowania.

Należy wziąć pod uwagę, że gdy fizycy eksperymentują z ogniem, obiekty obserwacji są zazwyczaj nieruchomymi i martwymi obiektami. Nie są to zatem istoty świadome i żyjące. Reguły teorii konduktywności dają się zastosować do martwych przedmiotów. Natomiast w przypadku człowieka jest inaczej. Istoty ludzkie są dynamicznymi, samo-regulującymi się organizmami... Dlatego badania prowadzone przez Instytut Firewalkingu wychodzą poza ramy typowych eksperymentów z zakresu fizyki. Ludzie, którzy badają umysł i ciało, są bardziej wykwalifikowani do proponowania teorii związanych z firewalkingiem niż naukowcy, którzy mają do czynienia ze statycznymi przedmiotami.

Tolly Burkan zawsze wierzył, że stan umysłu człowieka jest najważniejszym czynnikiem w doświadczaniu fenomenu firewalkingu. Fakt, że jakiś fizyk może przejść się po „ognistym dywanie” bez poparzenia, ma niewiele do zdyskredytowania wpływu stanu umysłu na to zjawisko. To pewność siebie w momencie wejścia na „ognisty dywan” pozwala człowiekowi to zrobić. A pewność siebie jest stanem umysłu. Tolly Burkan zaproponował doktorowi Leikindowi, że zasłonią mu oczy i będą prowadzić w różnych kierunkach w okolicy rozgrzanych węgli aż straci orientację i zostanie wprowadzony na „ognisty dywan” bez ostrzeżenia. To wykluczyłoby przygotowanie mentalne... Doktor Leikind odrzucił propozycję. Odrzucił także propozycję wspólnego spaceru po rozgrzanym grillu. Jego zachowanie sugerowało, że poza teorią konduktywności musi jednak być „coś więcej”... Że musi być to fenomen, którego tak naprawdę do końca wytłumaczyć się doktorowi nie udało. Gdyby bowiem jego teoria była całkowicie trafna, cóż mogłoby stać na przeszkodzie by przyjąć propozycję Tolly Burkana? Firewalking to nie tylko fizyka.. To fenomen.

Należałoby tutaj jeszcze wspomnieć, że po wielu latach upierania się, że firewalking opiera się na „teorii konduktywności” i dlatego jest bezpieczny w maju 2000 roku doktor Leikind w końcu podpisał imieniem i nazwiskiem stwierdzenie, że „jakikolwiek twierdzenie, że temperatura rozżarzonych węgli nie ma znaczenia jest z założenia błędne” i „w mojej opinii firewalking jest skrajnie niebezpieczną zabawą”. W tym samym czasie ktoś w USA przespacerował się po węgielkach rozgrzanych do temperatury 1200 stopni Celsjusa bez oparzenia się! Oczywiście fizycy ciągle pozostają w lesie ze swoimi teoriami...

W typowym firewalkingu dla przeciętnego uczestnika używa się „ognistego dywanu” w temperaturze pomiędzy 600 do 800 stopni Celsjusa. Doktor Ron Sato, członek Stanford University Medical School twierdzi, że ciało ludzkie wystawione na działanie 600 stopni Celsjusa powinno natychmiast pokryć się poparzeniami trzeciego stopnia (poparzenie aż do warstw epidermy i dermy), włącznie ze zwęgleniem. Doktor Sato leczył bowiem ludzi, którzy ulegli takim poparzeniom i leczenie to wymagało nawet przeszczepów skóry. Poproszony o skomentowanie ludzi spacerujących po rozgrzanych węglach podczas firewalkingu powiedział: „Nie ma na to logicznego wyjaśnienia”. Wszelkie wyjaśnienia w jakimś momencie tracą swoją wartość i sens.

TEORIA NAJBARDZIEJ WIARYGODNA.

GOTOWANIE WODY W PAPIEROWYM KUBKU.

Dwa naukowe eksperymenty pomogły Tolly Burkanowi uformować obecną teorię firewalkingu.

Jednym z nich jest prosta demonstracja pokazywana często dzieciom przez nauczycieli. Być może widziałeś taki eksperyment podczas zajęć szkolnych? Nauczyciel wypełnia papierowy kubek wodą i umieszcza go nad płomieniem. Woda po pewnym czasie zaczyna się gotować, lecz kubek nie ulega spaleni. Przyczyną tego jest to, że woda może osiągnąć tylko temperaturę 100 stopni zanim zamieni się w parę. Papierowy kubek nie może się także tym samym rozgrzać do temperatury wyższej niż 100 stopni, bo woda go chłodzi. Papier, by się spalić, musi osiągnąć temperaturę wyższą niż 100 stopni. Woda uniemożliwia to skutecznie.

Drugi eksperyment został przeprowadzony przez rząd USA w okresie wczesnych badań związanych z lotami kosmicznymi. Gdy statek kosmiczny wchodzi w atmosferę, rozgrzewa się do ogromnej temperatury. Badacze chcieli stwierdzić, czy możliwe jest, aby pasażer wytrzymał we wnętrzu statku kosmicznego - gdy ten rozgrzeje się niemal do czerwoności. W celach symulacji naukowcy stworzyli coś, co nazwane zostało „heat chamber” (łańcuch gorąca). Ochotnicy wchodzili do wnętrza tego „łańcucha gorąca” i temperatura była stopniowo podwyższana. Odkryto, że chociaż jajko „gotuje” się na twardo w takich warunkach, ludzie pozostają „nienaruszeni”. Dodatkowo odkryto, że temperatura powietrza w nosie badanego ochotnika, była mniejsza niż temperatura w „łańcuchu gorąca”! Jakże z tego można wyciągnąć wnioski?

UMYSŁ MA ZNACZENIE.

Te dwa eksperymenty pomogły Tolly Burkanowi sformułować jego własną (i jak na razie jedyną nieobaloną teorię), dotyczącą firewalkingu. Przyczyną, dlaczego steki doktora Leikinda upiekły się na grillu, po którym także chodzili ludzie jest to, że ludzkie stopy były połączone z istotą żywą i świadomą... W przeciwieństwie do steków ludzki organizm posiada mechanizmy do samo-chłodzenia. Oddychanie, krążenie, pocenie... wszystko to ma znaczenie w chłodzeniu i wszystkie te procesy są bezpośrednio połączone z mózgiem, który jest napędzany umysłem. Przyjrzyj się komuś, kto ssie cytrynę lub pobaw się kilkoma fantazjami seksualnymi, a sam przekonasz się jak umysł jest w stanie dokonać zmian elektrochemicznych w Twoim mózgu a następnie wpłynąć na centralny układ nerwowy, który następnie wpłynie na Twoje mięśnie, komórki, na całe ciało.

Możesz doświadczyć fizycznych reakcji, podczas gdy nic „fizycznego” ich nie powoduje (nie musisz ssąć cytryny, aby pobudzić ślinienie). To nie jest „umysł nad materią” tylko „umysł w materii”.

Kiedy firewalker jest w odpowiednim stanie umysłu, krew płynąca w jego żyłach jest tym, czym woda dla papierowego kubka. Temperatura krwi to ok 36.6 stopni. Gry przepływa pod skórą stóp, ciągle chłodzi je chroniąc przed osiągnięciem krytycznego punktu wymaganego dla spalania skóry. Dokładnie na tej samej zasadzie, jak woda chłodzi papierowy kubek.

Oczywiście są limity i nigdy nie było intencją Instytutu Firewalkingu by je ignorować. FIRE szukało wyjaśnienia dla tego prostego a jednocześnie tak fascynującego fenomenu, który praktykowany był przez tysiące lat w niemal każdej kulturze i cywilizacji, i który miał widoczny

wpływ na ludzkie życie i jego poprawę. Wpływ ten istnieje do dzisiaj i znajduje coraz więcej zastosowań w nowoczesnych społeczeństwach.

Gdy zwykły człowiek spaceruje po „dywanie” rozżarzonym do 700 stopni bez poparzenia się - robi to, gdyż jego ciało jest w stanie chłodzić się i chronić przed uszczerbkiem aż do pewnego momentu. Tak jest ze wszystkim.

Wyjaśnienie Tolly Burkana, dlaczego ludzie mogą spacerować po rozżarzonych węglach bez odnoszenia ran tłumaczy także, dlaczego zdarzały się przypadki ludzi, którzy się oparzyli. W 1970 roku Tolly postanowił ujawnić tajemnice firewalkingu i poprowadził pierwsze seminarium firewalkingu. Tolly wytrenował setki instruktorów, którzy są w stanie prowadzić tego typu seminaria na całej planecie i jak dotąd, ponad milion ludzi wzięło udział w takich wydarzeniach. Jak wielu z nich poparzyło się? Około 50. Ponieważ ludzie czasami kaleczą się lub ranią... Dlatego i o tym też należy wspomnieć. (Nie liczymy tutaj ludzi, którzy starali się stać w żarze lub kłaść się na nim).

Wszelkiego rodzaju oparzenia potwierdzają, że to umysł bardziej niż żarzące się węgle ma wpływ na ich pojawianie się. Kiedy ludzie nie są w odpowiednim stanie umysłu, który pozwala ciału przygotować się do peak performance, wiele czynników powoduje, że krążenie krwi nie jest w tym momencie prawidłowe i nie służy chłodzeniu skóry tak, jak w przypadku kubka z wodą. Kiedy krążenie nie jest odpowiednio pobudzone poprzez stan umysłu, nie chłodzi skóry wystarczająco dobrze i nie chroni jej. To powoduje oparzenia. Sok z agawy jest doskonałym środkiem na tego rodzaju oparzenia.

Dr Andrew Weil, szanowany lekarz i badacz naukowy Harvardu, który badał zjawisko firewalkingu wiele lat temu powiedział: „Nie ma nic na świecie, co mogłoby mnie przekonać, że stan umysłu nie jest kluczowym elementem firewalkingu”.

Kiedy pomyślimy o teorii konduktywności, warto pomyśleć o momencie uklepywania żarzących się węgla łopata. Łopata zrobiona z metalu, który jest przecież doskonałym przewodnikiem prawda? Kiedy tylko taką rozżarzoną łopatę włożymy do wiadra z wodą, usłyszymy „syczenie” parującej wody. A przecież przy przyklepywaniu węgielków łopata nie dotyka ich ani trochę dłużej niż stopa spacerującego firewalkera! Czasami nawet bezpośredni kontakt łopaty z żarem jest krótszy! Węgielki przewodzą ciepło prawidłowo. Wydaje się śmieszne w tej sytuacji uznawać „przewodnictwo” źródła gorąca. Metal przewodzi ciepło pochodzące ze źródła bardzo dobrze. Ludzkie ciało nie ma tych cech i nie jest dobrym „przewodnikiem”.

Kiedy ludzie się oparzą, może to nawet sugerować, że ich stan umysłu spowodował lepsze „przewodnictwo”. „Płynny” stan umysłu powoduje pewnego rodzaju „płynność” i „przepływowość” ludzkiego ciała. Tak, więc szczegółowym badaniom pod względem konduktywności należy poddać ludzkie ciało a nie żarzące się węgle!

Pod wpływem wieloletnich badań Tolly i jego trenerzy instruuja przyszłych firewalkerów by unikali chodzenia po czerwonych węglach dopóki nie spojrzą w głąb siebie i nie staną twarzą w twarz ze wszystkimi konfliktami wewnętrznymi. Jeden wewnętrzny głos może mówić „Idź!” a drugi, „Nie idź!”. Trenerzy uczą wysłuchiwanie każdego z tych głosów i obserwowania stanu ich ciała. Który „głos” lub decyzja powoduje, że czujesz się bardziej komfortowo? Jeśli decyzja o wejściu na „ognisty dywan” powoduje, że czujesz się komfortowo, wtedy śmiało idź! Jeśli Twoja decyzja powoduje, że czujesz się komfortowo to oznacza, że wygenerowany został relaksacyjny stan umysłu potrzebny do przejścia. Czy decyzja spowodowana jest wiarą w fizykę, metafizykę czy

cokolwiek innego, nie ma znaczenia. Każde „wierzenie” wywołuje bowiem podobny stan umysłu i ciała, dopóki wywołuje uczucie „komfortu” podczas podejmowania decyzji. Jeśli pojawia się niepewność, trenerzy sugerują by podejść do firewalkingu w innym momencie. Nie ma przymusu. Nie ma nacisku. Decyzja musi wypływać z wnętrza i człowiek musi pozostawać w zgodzie sam z sobą.

Ciało jest doskonałym odbiciem stanu umysłu. Każdy stan napięcia ciała, jest powodem napięć w mózgu, które wpływają na fizyczne mechanizmy służące ciału do samoobrony. Podczas firewalkingu instruktorzy uczą jak uzyskać odpowiedni stan umysłu potrzebny do przejścia się po „dywanie ognistym”. Umysł musi stanowić jedność z ciałem.

Warto tutaj także wspomnieć, że jeśli przed wejściem w ogień zobaczysz siebie „jak się parzysz”, to może tak się stać. Jeśli w umyśle będziesz widział siebie idącego z ogromną pewnością siebie, tak też się stanie. Nie poparzysz się.

Jeśli decyzja o przejściu jest komfortowa, wtedy można iść.

Firewalking staje się tym samym ćwiczeniem w rozpoznawaniu samego siebie, swoich reakcji, ciała i umysłu. Firewalkerzy uczą się współpracy ze swoim własnym ciałem i umysłem.

Z tych właśnie powodów firewalking stał się tak popularny na świecie pomiędzy atletami, szefami poważnych wielkich i małych firm a nawet służbą zdrowia. Każdy, kto chce bardziej poznać siebie, swoje możliwości, swój wewnętrzny potencjał, połączenie ciała i umysłu i kto szuka dróg do wprowadzenia tej wiedzy w życie (by je ulepszyć) postrzeżga firewalking jako jedno z najbardziej wartościowych doświadczeń.

„Świeżo upieczeni” firewalkerzy są po prostu zaskoczeni odkryciem, jakimi są nieprawdopodobnymi istotami. Firewalking pokazuje, że zwyczajne bycie człowiekiem wcale nie jest „zwyczajne”. To doskonały krok w kierunku odkrywania samych siebie. Koncept „umysłu w materii” także daje wiele nadziei ludziom cierpiącym na różnego rodzaju schorzenia tak samo jak daje nadzieję na pokonywanie limitów zakodowanych przez stare poglądy na rzeczywistość. Dotyczy to np. atletów, sprzedawców, studentów... Listę można ciągnąć w nieskończoność. Na tej liście także znajdujesz się TY!

WWW.SPACERPOOGNIU.COM

WWW.HIPNOTYZER.COM.PL